Biblioteka polska

w Wiedniu

Sprawozdanie Wydziału

z czynności w r. 1895

w dodatku

Rzeczy i pamiątki polskie

w Wiedniu.

Wiedeń, 1896

Nakładem Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu
I. Dorotheergasse 5.

Biblioteka polska

w Wiedniu

Sprawozdanie Wydziału

z czynności w r. 1895

w dodatku

Rzeczy i pamiątki polskie

w Wiedniu.

Wiedeń, 1896.

Nakładem Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu
I. Dorotheergasse 5.

Czcionkami J. N. Vernaya w Wiedniu.

Z przyjemnością zapisujemy na czele sprawozdania niniejszego, że księgozbiór nasz także i w ubiegłym roku powiększył się znacznie. Do każdego z 24 działów przybyło po kilkanaście, do niektórych po kilkadziesiąt nowych dzieł, a pomiędzy niemi wiele cennych. Ogółem przybyło 1462 dzieła w 2431 tomach, wskutek czego księgozbiór nasz posiada obecnie 9490 dzieł w 12.522 tomach.

Głównym źródłem przyrostu były jak dotąd biblioteki ministeryalne, które oddają nam pewną część egzemplarzy obowiązkowych, nadsyłanych przez drukarnie krakowskie i galicyjskie. Dzieła potrzebne do uzupełnienia biblioteki, o ile stamtąd nie mogliśmy ich dostać, nabyliśmy z własnych skromnych dochodów. Nadto od kilku osób życzliwych otrzymaliśmy w darze półtorasta książek.

Ilość czytających wzrosła nieznacznie, mogłaby zaiste być większa, ale stoi temu na przeszkodzie bez wątpienia okoliczność, że dla mieszkających w odleglejszych dzielnicach przysyłanie po książki i odsyłanie ich połączone jest z trudnościami.

Osoby zgłaszające się po książki żądają przeważnie powieści i dlatego dział ten najobficiej we wszystkie nowości staramy się zaopatrywać. Nadto jest zawsze w obiegu kilka podręczników uniwersyteckich. Z dzieł historycznych, literackich, krytycznych korzystają głównie literaci obznajmiający obcych z najnowszymi płodami naszego piśmiennictwa. Kilka czytelniczek brało książki z zakresu przyrodoznawstwa i filozofii. Oprócz członków towarzystwa zgłaszało się po książki dla czytania ich wspólnie kilku robotników i kilku żołnierzy. Ceniąc ten objaw, dostarczaliśmy im książek religijnych i popularnych bezpłatnie.

Wspólna praca naukowa w sekcyach: językowej i literackiej ustała w roku ubiegłym z powodu odjazdu osób, które w nich głównie działały. Mniej też było w roku ubiegłym odczytów z tej samej przyczyny. Mamy nadzieję, że w roku przyszłym uda się nam wzniecić nowe prądy życia w naszem towarzystwie. W ostatnim czasie uzyskaliśmy pomoc kilku artystów, którzy wzięli na siebie trud urządzania w lokalu naszym wieczorków muzykalnych. Robimy co możemy. Grono nasze składa się w znacznej części z osób czasowo tylko w Wiedniu mieszkających, wskutek czego nie można zakreślać Towarzystwu raz na zawsze stałego programu, lecz stosować się wypada do okoliczności i to trzeba uprawiać, do czego są siły.

Szkoła nasza języka polskiego, rozwija się pomyślnie pod sterem osoby, której powierzyliśmy jej kierownictwo. Ilość dzieci pobierających naukę wzrasta. Obecnie jest ich 71. Nauczycielki zdołały rozbudzić w dzieciach pilność i wytrwałość. Lubo mieszkają po większej części daleko od szkoły, uczęszczają na naukę regularnie. Nauka udzielana jest podług systemu zaprowadzonego w kraju, według książek wydawanych przez galicyjską Radę szkolną krajową i ze znacznym pożytkiem, o czem świadczą popisy publiczne, odbywające się co pół roku w obecności znacznego grona najpoważniejszych członków Towarzystwa.

Funduszów na utrzymanie szkółki dostarczył nam także w roku zeszłym komitet urządzający w porze karnawałowej „Wieczorki mazurowe“, który znowu oddał nam na ten cel cały swój czysty dochód. Wyjątkowo jeszcze z innego źródła otrzymaliśmy znaczny zasiłek. Korzystając z pobytu w Wiedniu i dobrej woli młodocianego mistrza B. Hubermanna, pan Władysław Struszkiewicz, poseł do Rady państwa, urządził na rzecz tutejszych stowarzyszeń polskich wielki koncert, z którego większą część dochodu oddano nam na potrzeby szkoły. Z tego nadzwyczajnego wpływu ulokowaliśmy 3000 koron w Banku austryacko-węgierskim jako fundusz zapasowy. Nadto otrzymaliśmy z fundacyi ś. p. Zaborskiego, którą zawiaduje namiestnictwo dolnoaustryackie, zapomogę w kwocie 150 złr. Pomniejsze dary kilku osób na rzecz szkoły wykazane są w bilansie.

Dzięki ofiarności rodaków wysłaliśmy w roku ubiegłym na świeże powietrze 17 dzieci, to jest o troje więcej niż w poprzednim roku. Bawiły znowu w koloniach wakacyjnych Towarzystwa

krakowskiego w okolicy Krzeszowic i zwiedziły przy tej sposobności pamiątki krakowskie.

Poniesienie łączącego się z tem wydatku ułatwił nam głównie komitet damski pod przewodnictwem JO. księżny z Radziwiłłów Clary i JW. baronowej Ziemiałkowskiej, który zasilił nas znaczniejszą kwotą na ten cel. Koło poselskie polskie również przyczyniło się do tego i niejeden z członków towarzystwa dorzucił cząstkę. Z wdzięcznością zapisujemy, że JO. księżna Jerzowa Czartoryska, aczkolwiek od lat kilku nie mieszkająca w Wiedniu, zawsze łaskawie pamięta o potrzebach naszej szkółki i w ubiegłym także roku rozpoczęła szereg składek na utworzenie funduszu kolonijnego nadesłaniem daru od siebie i od swojej rodziny.

Komitet dobroczynności nie szczędził i w roku ubiegłym wydatków na urządzenie „Gwiazdki“ dla dzieci uczęszczających do naszej szkoły. Przyodziano od stóp do głów 20 chłopców i 20 dziewcząt; 13 dzieci mniej biednych okryto w połowie; cztery dziewczęta i dwóch chłopców otrzymało płaszcze; 10 dzieciom wręczono mniejsze podarki a oprócz tego każde dziecko dostało struclę i węzełek łakoci. Nadto między matki wdowy rozdzielono w dniu „Gwiazdki“ większą kwotę pieniężną.

Wszystkim tym gronom i osobom, które tylu dobrodziejstwy obsypują dzieci pobierające u nas naukę języka ojczystego i tym sposobem ułatwiają nam uzupełnianie w duchu narodowym ich wykształcenia, składamy w imieniu dzieci, ich rodziców i w naszem własnem najserdeczniejsze podziękowanie. Niemniej gorąco dziękujemy także bratniemu Towarzystwu krakowskiemu kolonii wakacyjnych i wszystkim kierownikom kolonii za czułą i skuteczną opiekę nad tutejszymi dziećmi. Mamy nadzieję, że wszystkie te ofiary i starania nie pójdą na marne, lecz owszem przysporzą kiedyś krajowi dobrych, wdzięcznych, przywiązanych obywateli.

Dla przedłużenia nadal łączności między szkołą a dziećmi przestającymi uczęszczać na naukę, urządziliśmy osobną biblioteczkę, z której byłym uczniom i uczennicom wolno korzystać bezpłatnie.

Do sprawozdania niniejszego dołączamy dalszy ciąg publikacyi p. t. „Rzeczy i pamiątki polskie w Wiedniu.“

Szczegołowy wykaz ilości dzieł znajdujących się w Bibliotece.

		Ilość dzieł	Ilość tomów
I.	Encyklopedye. Gazety	15	77
II.	Teologia. Dzieje kościelne w ogólności. Dzieje kościoła polskiego	125	158
III.	Książki nabożne. Śpiewniki. Kazania	478	578
IV.	Szkoły początkowe i średnie. Książki wychowawcze. Książki dla dzieci i dla ludu	580	675
V.	Antropologia. Archeologia. Mitologia. Filologia. Lingwistyka	379	570
VI.	Filozofia. Estetyka	109	128
VII.	Prawo. Umiejętności polityczne. Ustawodawstwo. Projekty do praw. Dzienniki ustaw. Gospodarstwo społeczne. Kwestya żydowska	441	486
VIII.	Skarbowość. Statystyka. Asekuracya. Banki. Kasy oszczędności. Spółki zaliczkowe. Towarzystwa dobroczynności	438	601
IX.	Historya wszystkich krajów oprócz Polski	101	198
IXa.	Dzieje Rzeczypospolitej polskiej. Źródła. Monografie. Pamiętniki. Szkice historyczne. Kompendya	444	562
IXb.	Dzieje porozbiorowe. Legiony. Wojny napoleońskie; IXc. 1815 — 1831; IXd. 1831 — 1846; IXe. Rok 1846; IXf. Rok 1848; IXg. Historya 1863 r.	340	378
IXh.	Historya i polityka bieżąca (broszur)	472	489
X.	Geografia. Topografia. Podróże. Opisy miast, budowli i t. p.	370	435
XI.	Mapy i plany	12	12
XII.	Zoologia. Botanika. Mineralogia. Geologia. Fizyka. Chemia. Farmacya	344	425
XIII.	Sztuka lekarska. Weterynarya. Balneologia (broszur)	842	872
XIV.	Matematyka. Astronomia. Mechanika	79	81
XV.	Wojskowość. Marynarka. Chów koni	31	36
XVI.	Gospodarstwo wiejskie. Leśnictwo. Górnictwo. Hutnictwo. Rybactwo. Gorzelnictwo	203	247
XVII.	Handel i przemysł. Rzemiosła. Technologia. Wystawy przemysłowe	204	226

		Ilość dzieł	Ilość tomów
XVIII.	Budownictwo. Inżynierya. Koleje żelazne ...	83	92
XIX.	Historya literatury. Dzienniki literackie. Noworoczniki literackie. Żywoty i pamiętniki literatów. Akademie umiejętności. Uniwersytety	866	1384
XX.	Poezye	451	642
XXI.	Powieści	808	1159
XXII.	Teatr	197	234
XXIII.	Historya sztuki. Żywoty i pamiętniki artystów. Technika sztuki. Katalogi wystaw sztuk pięknych. Nuty muzyczne	218	264
XXIV.	Rozmaitości	114	146
	Po zamknięciu powyższego wykazu przybyło	256	372
		9.490	12.522
	ponieważ zaś z końcem 1894 Biblioteka liczyła .	8.028	10.091
	przeto w r. 1895 przybyło	1.462	2.431

Wykaz darów.

Prezydyum Rady Ministrów i Ministerstwo spraw wewnętrznych	919	1690
Wna Budzynowska	2	4
Wny Juliusz Turczyński	7	7
J. E. baron Ziemiałkowski	23	25
Wny T. Smarzewski	1	1
JW. Józef Louis-Wawel	46	51
Wna Dr. Anna Wyczołkowska	3	12
J. E. Dr. L. Biliński	10	25
Wny St. Nowiński	40	50

Nadto do zbioru pamiątek polskich ofiarowali: Książę Jerzy Czartoryski 32 odciski pieczęci Rzeczypospolitej polskiej, wojskowych z r. 1831, wypraw emigracyjnych, powstania 1863 r., tudzież towarzystw naukowych w Paryżu i Londynie.

JW. Józef Louis-Wawel: 3 monety Rzeczypospolitej krakowskiej.

Wna Ludwikowa Halbanowa: bilet skarbowy na 4 zł. polskie z r. 1794.

Rachunek funduszu kolonijnego.

Dochody.

Arkusz składkowy nr. 1.: Księżna Jerzowa Czartoryska 50 złr., Książę Jerzy Czartoryski 20 złr., Księżniczka Wanda Czartoryska 10 złr., Kasia Radziwiłłówna 3 złr., Lila i Muszka Raczyńskie 2 złr., razem 85 złr.

Arkusz składkowy nr. 2.: Koło Polskie 70 złr.

Arkusz składkowy nr. 3.: Baronowa Ziemiałkowska 10 złr., z datku państwa Ungerów 20 złr., księżna z Radziwiłłów Clary 10 złr., pani Edw. Rittnerowa 5 złr., razem 45 złr.

Arkusz składkowy nr. 4.: Hrabia Karol Lanckoroński 40 złr., Hrabina M. Bonda 10 złr., Dr. Rosner 2 złr., Budzynowska 2 złr., Józef Louis-Wawel 2 złr., K. Pochwalski 5 złr., Br. Budwiński 5 złr., Z. Morawski 2 złr., Br. M. Lewartowska 5 złr., Ludwik Halban 3 złr., Dr. Kornfeld 2 złr., Mossor 2 złr., Czyszczanowa 2 złr., Dr. Binder 2 złr., Podgórski 1 złr. 60 ct., Obogi 1 złr., Inlender 1 złr., Sławikowski 2 złr., L. Rakwicz 2 złr., Dr. Z. Pilat 1 złr., Jan Bensdorf 1 złr., Dr. Winnicki 2 złr., Dr. Kniaziołucki 2 złr., F. Lederer 2 złr., Przychocki 2 złr., Iglatowski 2 złr., Postępski 1 złr., Chłędowski 2 złr., Zawadzki 1 złr., razem 107 zł. 60 ct.

Komitet dobroczynności pań 200 złr.

Suma ogólna wszystkich darów powyższych 507 złr. 60 ct.

Wydatki.

Koszta podróży 17 dzieci z nauczycielką do Krzeszowic i napowrót	91	złr.	93 ct.
Utrzymanie dzieci w koloniach pod Krzeszowicami	340	„	— „
Koszta zbierania składek	10	„	76 „
Korespondencye	—	„	50 „
Razem	443	złr.	19 ct.
Pozostaje w zapasie	64	złr.	41 ct.

Kronika.

7. stycznia: Dr. Anna Wyczołkowska, odczyt: „O zmyśle statycznym“.

4. marca: St. Nowiński, odczyt: „Literatura narodowa w Krakowie przed Mickiewiczem.“

9. marca: Egzamin półroczny w szkółce.

29. marca: Walne zgromadzenie. Dr. H. Monat, odczyt: „O mistycyzmie J. Słowackiego“.

10. lipca: Egzamin roczny w szkółce.

21. października: Dr. H. Monat, odczyt: „Ada Negri, poetka włoska“.

13. grudnia: Pan Karol Wróblewski, odczyt: „O szczęściu według stoicyzmu Epikura“.

16. grudnia: Produkcye muzyczne panny Tarnawskiej i Dr. Wład. Henocha. — St. Nowiński, odczyt: „O chłopach poetach“.

Skład Wydziału Towarzystwa Biblioteki polskiej

w r. 1895.

Prezes: Baron Floryan Ziemiałkowski.
Zastępca prezesa oraz bibliotekarz: Stanisław Nowiński.
Sekretarz: Dr. Henryk Monat.
Skarbnik: Jan Bensdorff.
Wydziałowi: Dr. Zdzisław Bartoszewski.
Edward Gniewosz.
Józef Louis-Wawel.
Dr. Edwin Płażek.
Dr. Edward Podlewski.
Tadeusz Sławikowski.
Kooptowany: Dr. Władysław Henoch.

Wykaz

obrotu funduszów Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Wiedniu za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1895 r.

Dochód. | **Rozchód.**

Stronica głównej książki	Wyszczególnienie	Razem złr.	Razem ct.	Stronica głównej książki	Wyszczególnienie	Razem złr.	Razem ct.
135	Stan kasy z końcem roku 1894	328	45	136	Prowizye i koszta zbierania opłat	47	80
134	Opłaty członków w roku 1895	938	—	136	Najem lokalu	426	—
135	Opłaty uczestników w roku 1895	6	50	137	Usługa i noworoczne	104	—
135	Procenta od renty	7	40	137	Opał, światło i wydatki gospodarcze	75	58
135	Sprzedaż katalogów	—	45	137	Koszta drukarskie	70	25
135	Różne dochody	—	77	138	Zakupno, oprawa książek i prenumerata gazet	92	70
135	Dochód z koncertu Br. Hubermana	1705	84	140	Koszta korespondencyi i kancelaryjne	32	53
				140	Powiększenie inwentarza	47	90
				141	Różne wydatki	45	55
				141	Przewyżka dochodu nad rozchodem	339	26
				141	Zakupno 3000 koron. renty austryackiej	1526	25
				141	Reszta dochodu z koncertu Hubermana wydana dla szkółki	179	59
	Razem	2987	41		Razem	2987	41

Wiedeń, dnia 15. stycznia 1896.

Sprawdzono dnia 21. lutego 1896:

Edward Podgórski. **Władysław Struszkiewicz.** **Jan Bensdorff,**
skarbnik.

Uwaga. Biblioteka Polska posiada kapitał rezerwowy w rencie austryackiej w sumie 3000 koron. nominalnej wartości, złożony w banku austryacko-węgierskim, ktorego procenta na cele szkółki są przeznaczone.

Wykaz

obrotu funduszów na pokrycie kosztów utrzymania Szkoły języka polskiego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1895 r.

Dochód.

Stronica głównej książki	Wyszczególnienie		Razem zł.	Razem ct.
144	Stan kasy z końcem roku 1894		56	74
144	Dochód z wieczorów mazurowych		364	08
144	Datki na szkółkę:			
	Datek Wgo. P. Zagórskiego	10·—		
	„ Kasy oszczędnosci krakowskiej . .	10·—		
	„ Wgo P. Edw. Podlewskiego . . .	10·—		
	„ Wgo P. Leona Chrzanowskiego .	5·—		
	„ Wgo ks. Kopycińskiego	2·—		
	„ Wgo P. Dawida Abrahamowicza .	2·—		
	„ Wnej Pani M. G..	5·—		
	„ nieznajomej osoby na ręce pana E. G.	50·—		
	Razem datki na szkółkę . .		94	—
144	Różne dochody		430	25
	Razem . .		945	07

Rozchód.

Stronica głównej książki	Wyszczególnienie	Razem zł.	Razem ct.
145	Pensye nauczycielek	440	—
145	Najem lokalu	200	—
146	Zakupno i oprawa książek	45	38
146	Różne wydatki	123	39
147	Stan kasy z końcem roku 1895	136	30
	Razem . .	945	07

Wiedeń, dnia 15. stycznia 1896.

Jan Bensdorff,
skarbnik.

Sprawdzono dnia 21. lutego 1896:

Edward Podgórski. **Władysław Struszkiewicz.**

Członkowie Towarzystwa Biblioteki polskiej
w roku 1895.

Pierwszy członek honorowy: **Książę Jerzy Czartoryski.**

Adamkiewicz Dr., prof. uniwersytetu.
Ajdukiewicz Zygm., artysta-malarz.

Bartoszewski Zdzisław, urz. m. sk.
Bensdorff Jan, inżynier.
Biliński Leon Dr., minister skarbu.
Binder Wilhelm Dr., inspektor Banku austro-węgiersk.
Borkowski Miecz. hr., właśc. dóbr, poseł do R. P.
Budzynowska Leonia, żona radcy dworu.
Byk Emil Dr., poseł do R. P.

Chłędowski Kazimierz Dr., podkomorzy.
Cieński Stanisław, właśc. dóbr, poseł do R. P.
Cieślikowski Józef, insp. kol. pań.
Czajkowski Władysław, właściciel dóbr, poseł do R. P.
Czartoryska Jadwiga, księżna.
Czartoryska Marya, księżna.
Czartoryska Wanda, księżniczka.
Czartoryski Jerzy, książę, tajny radca, czł. I. P.
Czartoryski Witołd, ks., właśc. dóbr.
Czecz-Lindenwald H., właśc. dóbr, poseł do R. P.
Czyszczan Maciej, radca dworu.

Dobiecki August, urz. min. handlu.

Gałecki Kazim. Dr., urzęd. ministr.
Gniewosz Edward, poseł do R. P.
Goldberg Józef, sekr. gen. Sp. kol. oryentalnych.
Gołuchowski Adam, hr., właśc. dóbr, poseł do R. P.

Halban Ludwik, urzędnik Banku dla krajów koronnych.
Henoch Wład. Dr., urz. kolei pań.
Hompesch Ferdynand, hr., właśc. dóbr, poseł do R. P.
Horny Malwina.

Iglatowski Józef, insp. kolei pań.
Inlender Adolf, literat.

Jędrzejowicz Adam, właśc. dóbr, poseł do R. P.

Klatecki Władysław, urzędnik arch. m.
Klucki Stanisław, właściciel dóbr, poseł do R. P.
Klosowski Wład., prawnik.
Kniaziołucki Seweryn Dr., radca dworu.
Köller Hieronim Dr., urzęd. minist.
Kornfeld Edmund Dr., adwokat.
Korwinowa Leonia, właśc. dóbr.
Kozłowski Włodzimierz, właśc. dóbr, poseł do R. P.
Kozubowski Stefan Dr., urzęd. bank.
Kromerowa z Świtalskich, żona kapitana szt. gen.

Lanckoroński Karol hr., właściciel dóbr, członek I. P.
Lederer Franciszek, urz. Dyr. gen kol. pań.
Lewartowska Marya, baronowa.
Linhardt Hugo Dr., radca skarb.
Louis-Wawel J., radca dworu.
Łoś August, hr., właśc. dóbr, poseł do R. P.

Miczyński J. Dr., urzędnik prok.
Milewski Józef Dr., poseł do R. P
Mises Artur, urzęd. kolei pań.
Monat H. Dr., literat.
Mossorowa Pawłowa.

Natanson Karol Dr., lekarz.
Nowiński Stanisław, redaktor Dz. u. p.

Obogi Oswald, literat.

Pastor Leon, ks., poseł do R. P.
Pepłowski Ludwik Dr., radca dworu.
Piętak Leonard Dr., poseł do R. P.
Pilat Zygmunt Dr., sekr. minist.
Pininski Leon, hr., właśc. dóbr, poseł do R. P.
Płażek Edwin Dr., radca dworu.
Pochwalski Kazim., artysta malarz.
Podgórski Edward, radca prawny Banku austr.-węgiersk.
Podlewski Franc., urz. kolei państwa.
Podlewski Edward, właśc. dóbr, poseł do R. P.
Postępski Wład., urz. kolei pań.
Przychocki Stanisł., br., urzęd. kolei państwa.

Raczyńska Karolina, właśc. dóbr.
Radziwiłł Sergiusz, książę.
Rakwicz Leon Dr., prezes senatu w najw. tryb., tajny radca, czł. I. P.
Rappoport Arnold Dr., adwokat, poseł do R. P.
Rauchinger Henryk, artysta-malarz.
Rittner Edward Dr., tajny radca, minister.
Rosenstock Maurycy Dr., właśc. dóbr, poseł do R. P.
Rosner Ign., Dr., sekr. min.
Rutowski Tadeusz, poseł do R. P.

Sawicki Jan, sekretarz minist.
Sławikowski Tadeusz, urzędnik Banku dla krajów koronnych.
Smoluchowski Wilhelm, radca dworu.
Starkel Władysław, urz. Sp. kolei państwa.
Stefanowicz Stefan, właśc. dóbr, poseł do R. P.
Stengel Adolf Dr., asystent akad. ziem.
Straszewski Maur. Dr., właśc. dóbr poseł do R. P.
Struszkiewicz Wł., właśc. dóbr, poseł do R. P.
Szarski Marcin Dr., urzędnik ministerstwa skarbu.
Szczepaniak Jan, inżynier.
Szczepański Alfred, sekretarz Banku dla krajów koronnych.
Szczepanowski Stanisław, właściciel dóbr, poseł do R. P.

Twardowski Pius, radca dworu.

Winnicki Mikołaj Dr., lekarz.
Włodek Zdzisław, właśc. dóbr, poseł do R. P.
Wodzicki Antoni, hr, poseł do R. P.
Wyczołkowska Anna Dr.

Zagórski Ostoja Józef Dr., lekarz.
Zaleski Filip, tajny radca, poseł do R. P.
Zaleski Wacław Dr., urz. min. roln.
Zandbank Henryk.
Zarański Jan, urz. w min. roln.
Zawadzki Józef Dr., rad. sekc. w min. spr.
Ziemiałkowski Floryan Dr., br., tajny radca, cz. I. P.
Zipser Józef Dr., literat.
Zoll Fryd. Dr., urzędnik minist.

Przystąpili na rok 1896.

Gumplowicz Maksymilian Dr., literat.
Lewicki Włodz. Dr., urzęd. sądowy.
Starzewski Jan Dr., urzęd. min. skarbu.
Świtalski Stef. Dr., urzęd. sądowy.
Wróblewski Karol, literat.
Zoll Antoni Dr., urzęd. minist. ośw.

Rzeczy i pamiątki polskie
w Wiedniu.*)

X.

Mieszkanie króla Zygmunta I.

Zjazdy monarchów odbywały się w dawniejszych czasach nader rzadko i dlatego zaliczały się do „osobliwości“ tem więcej, iż zwykle następowały później polityczne wydarzenia większej doniosłości.

Jednym z najświetniejszych i najpoważniejszych w XVI. wieku był zjazd monarchów w Wiedniu w r. 1515, na który przybył z Krakowa z bardzo licznym orszakiem panów i rycerstwa polskiego nasz król Zygmunt I.

Cesarz Maksymilian wyznaczył 32.000 ówczesnych złotych na koszta przyjęcia, zaś sejm krakowski uchwalił po 15 groszy z łanu Zygmuntowi „na drogę“. Olśniewano się też wzajemnie przepychem strojów, wystawnością przyjęcia i hojnością w wydatkach.

Król Zygmunt, jadąc przez Szląsk i Morawę, wstąpił do Preszburga po brata, Władysława króla Węgier i Czech i jego syna, królewicza Ludwika i z nimi razem zdążał do Wiednia. Cesarz Maksymilian wyjechał przeciw nim również strojno i dworno z Hainburga. Spotkanie nastąpiło na wzgórzu pod Trautmansdorf, na łące pod lasem *„an der Hort“* zwanym.

Król Zygmunt jechał konno w „szkarłatnym płaszczu i jedwabnym kapeluszu“. Pod dębem rozbito namiot cesarski, przed którym na powitalną przemowę cesarza odpowiedział Zygmunt I. po łacinie: „Dopuść Boże, ażeby ten nasz zjazd był pożytecznym i zbawiennym dla chrześcijaństwa“.

Na pamiątkę i na miejscu spotkania — ówczesnym zwyjem — zasadzono trzy dębczaki, które otoczone szczególniejszą pieczą, wyrosły w olbrzymie drzewa. Szczątki tych dębów przechowały się do naszych czasów.

---

*) Zob. Sprawozdanie Biblioteki polskiej w Wiedniu z r. 1894.

Noc dnia tego, to jest 16. Lipca 1515 r. spędził Zygmunt I. w Enzersdorf i dopiero nazajutrz wjechał uroczyście w mury Wiednia.

Po błogosławieństwie w kościele św. Szczepana i odwiedzeniu cesarza w zamku, zamieszkał król Zygmunt z kanclerzem Krzysztofem Szydłowskim, w dzisiejszym pałacu arcybiskupim przy placu św. Szczepana (L. 2), — zaś król Władysław na *Johannesgasse* w kamienicy *Hasenhaus* zwanej, poźniej L. 1073 — dziś L. 14 oznaczonej.

Opis ówczesnych uroczystości, trzechdniowych obrad monarchów i zaręczyn wnuków Maksymiliana: Ferdynanda i Maryi z dziećmi króla Władysława: Anną i Ludwikiem — dla braku miejsca opuszczamy, nadmieniając jedynie, iż według pozostałych „relacyj“ król Zygmunt przyjmowany był przez cesarza z odszczególniającą się serdecznością, zaś przez mieszkańców Wiednia ze czcią i radością.

Zjazd sprowadził później korony węgierską i czeską do Wiednia — nam upewnił owoce trzynastoletniej wojny z zakonem krzyżaków i powinien był przerwać związki Niemiec z Moskwą . . .

XI.

Obelisk pod Schwechat.

Z przyjemnością zapisujemy, iż znany z opisu i rysunku Kluczyckiego (z r. 1835) piękny obelisk z białego kamienia, na wysokiej podstawie i czterech kulach spoczywający, na pamiątkę i w miejscu spotkania się Jana Sobieskiego z cesarzem Leopoldem po oswobodzeniu Wiednia wystawiony, dochował się dotąd w stanie nieuszkodzonym

Stoi on w szczerem polu, za miasteczkiem Schwechat, opodal piwnic Drehera, po lewej stronie gościńca wiodącego do Preszburga.

Nosi on na tarczy napis: Anno gloriosi Imperii Leopoldi I. XXVI, die XV Septembris. Duo longe maximi Europae Monarchae Idem Leopoldus Caesar Augustus et Joannes III. Poloniae Rex, Liberata Prospere obsidione V(i)enna Acto in fugam ingenti Barbarorum Exercitu ocupatis Eorundem Aeneis Tormentis commeatuque Reportatis Praeterea optimis spoliis Hoc loco inter Suorum victricia Arma invicem Gratulabundi convenere Magna utrimque Electoris Ducum Principum ac Magnatum comitiva.

Co po polsku znaczy: „Roku XXVI. pełnego chwały panowania Leopolda I., dnia 15. Września dwaj najwięksi monarchowie Europy, tenże Leopold cesarz i Jan III. król polski, po szczęśliwem uwolnieniu Wiednia od oblężenia, po rozbiciu niezmiernego wojska pogan, zabrawszy ich spiżowe działa i rynsztunki, a nadto zdobywszy bogate łupy, tu w tem miejscu, ze swojemi zwycięskiemi wojskami zeszli się, ażeby sobie wzajemnie powinszować, wpośród wielkiego orszaku obydwóch stron wodzów, książąt i panów“.

Napis jest czytelnym, a obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej, po mszy św. w dniu 12. Września 1883 r. na tem miejscu odprawionej, pod obelisk wsunięty, przechowuje się dotąd.

XII.

Dom i kawiarnia Kulczyckiego.

W każdem wielkiem mieście są domy gościnne, do których podróżni pewnej narodowości zajeżdżać zwykli. Taką gospodą dla Polaków była „złota gęś“ we Wrocławiu i takim jest w Wiedniu oprócz „hotelu pod arcyks. Karolem“, zajazd pod „królem węgierskim“, w pobliżu kościoła św. Szczepana na *Schulerstrasse* położony.

Rodaków zamieszkałych w tym hotelu od strony ulicy katedralnej *(Domgasse)* zaciekawia zwykle płaskorzeźba kamienna, na ścianie naprzeciw położonej kamienicy L. 6 powyżej okien I. piętra umieszczona.

Zaciekawienie pochodzi stąd, iż w rzeźbę ujęty obraz Matki Boskiej z Panem Jezusem na ręku przypomina naszą królowę z Częstochowy — zaś z pomiędzy rynsztunku wojennego i tureckich znaków przebija chorągiew z polskim orłem.

O znaczenie tej płaskorzeźby wielokrotnie zapytywani, wybadaliśmy co następuje:

Dom pod L. 6 na Domgasse, dawniej „czerwonym krzyżem“, następnie numerem 845 oznaczony, był własnością miasta Wiednia i uległ podczas oblężenia tureckiego w r. 1683 dość znacznemu uszkodzeniu. Miasto Wiedeń, wynagradzając znakomite usługi naszego ziomka Kulczyckiego ze Sambora, jakie podczas wspomnianego oblężenia miastu wyświadczył — a których jako powszechnie znanych nie powtarzamy — darowało mu kamieniczkę o dwóch oknach pod „zielonym orzechem“ (Nr. 854, dziś Nr. 3 na tej

samej ulicy), którą następnie, na jego prośbę, na kamieniczkę przeciwległą pod „czerwonym krzyżem“ wymieniło.

W tym domu, jak badacz starożytności wiedeńskich p. Kisch wyśledził,*) otworzył i utrzymywał Kulczycki ową „pierwszą kawiarnię“, którą później w różnych miejscach, szczególniej na Wiedeniu, odnaleść usiłowano. Tę pierwszą kawiarnię przeniósł następnie Kulczycki — gdy z powodu licznych odwiedzin stała się za ciasną — do dolnego sklepu w tylnej części domu pod „niebieską flaszką“ na placu św. Szczepana stojącego, dzisiaj już zburzonego.

Wówczas wyszedł i dom pod L. 6 z rąk Kulczyckiego i stał się własnością jednego zakrystyana z kościoła św. Szczepana, a następnie żony budowniczego Macieja Gerla. Przy sposobności odnowienia tego domu w r. 1761 i na pamiątkę, że był niegdyś własnością owego w oblężeniu tureckiem wsławionego i zasłużonego Kulczyckiego, a nadto, by Matka Boska opiekowała się tym domem i mężem, który jako budowniczy wystawionym był na różne niebezpieczeństwa, zarządziła Gerlowa, ażeby obraz Matki Boskiej, podług rysunku E. Hüttera, otoczony symbolami oblężenia tureckiego, na frontowej ścianie domu umieszczony został.

Napis na tarczy brzmi: D. O. M. Tutori B. Mariae Virg. de Victoria Patronae has Aedes A. R. MDCCLXI. a fundamentis suscitatis... Matheus Gerl aedil, Catharina uxor, totaque familia D. D. D. — czyli, iż „dom ten w r. 1761 z fundamentów odbudowany, pod opiekę N. P. Maryi oddają budowniczy Mateusz Gerl, żona Katarzyna i cała rodzina.

XIII.

Uroczystość zaprzysiężenia galic. gwardyi przybocznej.

Udział Austryi w pierwszym rozbiorze naszego kraju nastąpił nie z chciwości zaboru obcej ziemi, lecz z politycznej konieczności, wywołanej postępowaniem Prus i Rosyi.

Z tego powodu wysilali się z początku cesarzowa Marya Teresa i cesarz Józef, ażeby przyciągnąć do siebie, wzbudzić miłość i przywiązanie do nowego tronu możnych panów i szlachty, przedstawiających wówczas żywioł polski w Galicyi.

Z tą myślą, a nie z jakiej potrzeby lub ukrytego celu, utworzono w Wiedniu na rozkaz cesarza Józefa z d. 16. Listopada 1781

*) „Die alten Strassen und Plätze Wiens.“ — Wien 1883, Fig. 242.

ze szlacheckiej młodzieży polskiej hufiec konny, urzędownie „Königliche galizische adelige Leibgarde“ nazwany.

Szczegółowy opis zorganizowania, ubrania i uzbrojenia, a następnie rozwiązania (w r. 1791) tego oddziału ces. gwardyi przybocznej, w skróceniu i powszechnie „polską gwardyą“ zwanego, przechodzi ramy niniejszych zapisków, i dlatego wspomnimy jedynie o akcie zaprzysiężenia tej gwardyi, jako narodowej pamiątce.

„Dziś, w Niedzielę d. 30. Grudnia 1781 — pisze Gazeta Wiedeńska — odbyło się uroczyste przedstawienie i zaprzysiężenie nowo-zawiązanej królewskiej galicyjskiej szlacheckiej gwardyi przybocznej w pałacu Trauson (koszary gwardyi węg.), tymczasowo pod dowództwem ks. Esterhazego zostającej.

W powyższym celu pojechał dworską karetą pierwszy ochmistrz ces. dworu ks. Schwarzenberg, do koszar przybocznej gwardyi węgierskiej, dokąd równocześnie przybyli: kanclerz nadworny hr. Blumegen i z galicyjskiej kancelaryi nadwornej hr. Chotek.

Gwardya galicyjska (60 głów) stała już w szeregi ustawiona na pięknych koniach, przepysznie odziana, pod bezpośredniem dowództwem I. wachmistrza hr. Sierakowskiego.

W nieobecności ks. Esterhazego, jego zastępca w dowództwie przybocznej gwardyi węgierskiej hr. Palfy, przedstawił gwardyę ks. Schwarzenbergowi, który po szczegółowem obejrzeniu i defiladzie takowej, zaprosił ją do wielkiej sali w koszarach. Gwardziści zsiedli z koni, weszli do wspomnianej sali i ustawili się w półkole. Ks. Schwarzenberg stanął w pośrodku i miał krótką lecz piękną przemowę, w której wspomniał o tej „der Nation widerfahrenen vorzüglichen Ehre“ i objaśnił znaczenie instytucyi galicyjskiej gwardyi w stosunku do kraju i do osoby cesarza, której straż będzie jej szczegółowym obowiązkiem.

Na tę przemowę odpowiedział hr. Sierakowski, dziękując imieniem gwardyi za zaszczyt i zaufanie, przyobiecując poświęcić dla osoby cesarza „krew, życie i mienie“.

Następnie odczytał audytor gwardyi węgierskiej rotę przysięgi, którą gwardziści, podniósłszy ręce do góry, głośno powtarzali. Po tym uroczystym akcie gwardziści odprowadzili ks. Schwarzenberga do powozu, który z eskortą wojskową do zamku cesarskiego odjechał.

Od tej chwili widziano gwardyę galicyjską na wszystkich uroczystościach i obchodach dworskich, wspólnie z przyboczną

gwardyą niemiecką i węgierską, służbę pełniącą.*) Podziwiano ją powszechnie z powodu bogatego stroju polskiego i uzbrojenia polskiemi lancami. Jej pierwszy paradny występ na ulicę nastąpił dnia 17. Lutego 1782, dziwnem zrządzeniem losu, na pogrzebie ks. Schwarzenberga, który zaziębiwszy się na powyżej wspomnianej uroczystości, wkrótce życia dokonał.

XIV.
Serenada dla ks. Czartoryskiego na Grabenie.

Przy pierwszym podziale naszego kraju przeszła Ruś Czerwona z częścią Podola w posiadanie Austryi. Wskutek tego utracił w tych ziemiach ks. Adam Czartoryski, jenerał ziem podolskich, urzędy i władzę. Wynagradzając ubytek, obsypano go w Wiedniu dostojeństwami i zaszczytami. Był kawalerem orderu złotego runa, feldzeugmeistrem wojsk austryackich, właścicielem 4. pułku kirasyerów,**) a cesarz Józef mianował go kapitanem-dowódzcą powyżej wspomnianej gwardyi przybocznej i byłby uczynił swym namiestnikiem w Galicyi, gdyby książę urzędu gubernatora zapragnął.

Książę Czartoryski posiadał jednak za Wisłą, w rzeczpospolitej, oprócz znacznej fortuny, tyle różnych urzędów i godności, iż nie pragnął ich w Wiedniu więcej, nie mogąc połączonych z niemi obowiązków dopełniać sumiennie.

Dowództwo gwardyi galicyjskiej stało się też honorowym urzędem księcia, gdyż faktycznie sprawował je Stanisław hr. Rzewuski, c. k. jenerał-major i kapitan-porucznik tejże gwardyi.***)

Celem podziękowania cesarzowi za nowy zaszczyt i odebrania dowództwa nad gwardyą zjechał ks. Czartoryski wkońcu Czerwca 1782 r. do Wiednia i zamieszkał w pałacu na Löwenbastei, później powszechnie pałacem ks. Lubomirskiej nazywanym.

Pobyt trwał krótko, bo książę spieszył się na sejm do Wilna. Przed odjazdem, który w dniu 19. Lipca nastąpił, uczczono księcia serenadą, której opis z Nru 58. Gazety Wiedeńskiej wyjmujemy.

---

*) W muzeum miejskiem w gmachu ratusza (sala II.) na obrazkach pod L. 74, 284, 553 wywieszonych, widnieją postacie gwardzistów galicyjskich.

**) Zniesiony w r. 1801.

***) Stanisław Ferdynand hr. Rzewuski był kawalerem orderu białego orła. Na początku 1786 r. wziął urlop i pojechał do swych dóbr na Ukrainę. Tam się rozchorował i w dniu 16. Czerwca 1786 r. we wsi Pochrebeszcze w wieku lat 59 na zimną gangrenę umarł. Gazeta wiedeńska w Nrze 55 z r. 1786 oddała hołd jego pięknym przymiotom umysłu i serca, wychwalając jego szczerość, otwartość, koleżeńskość i dobroczynność.

„W ubiegły Wtorek (16. Lipca), o godzinie 10. wieczór, urządziła szlachecka gwardya galicyjska wspaniałą serenadę dla uczczenia i okazania radości z nominacyi ks. Adama Czartoryskiego na jej dowódzcę, a który interesami domowymi zmuszony jest do rychłego odjazdu.

W serenadzie wzięły udział dwie bandy muzyczne, to jest cywilna dworska, złożona ze znakomitych muzykantów i wojskowa janczarska pułku piechoty imienia Preiss. Koncertom przysłuchiwała się liczna i doborowa publiczność. Żołnierze gwardyi (posiadający rangę oficerów) bawili z wykwintną grzecznością towarzyskie zebranie, roznosili chłodniki, przyczem powszechnie omawiano znakomite przymioty ks. Czartoryskiego."

Wyjeżdżając, zdał ks. Czartoryski komendę gwardyi do rąk Józefa hr. Sierakowskiego, który równocześnie awansował na pułkownika w armii i na porucznika w gwardyi galicyjskiej.*)

XV.

Grób ułanów pod Wagram.

Zorano pobojowiska pod Wagram, Aspern i Eslingen i zaginęły ślady miejsc wiecznego spoczynku kilkudziesięciu tysięcy żołnierzy, dwóch między sobą w roku 1809 walczących narodów. W naszych umysłach pozostała jednak pamięć wspólnego grobu ułanów polskiego pochodzenia.

Koleje olbrzymiej walki, stoczonej w dniu 5. Lipca 1809 r. na równinie pod Wagram, zrządziły bowiem, iż polski pułk ułanów gwardyi cesarza Napoleona w ośm szwadronów pod dowództwem hr. Krasińskiego zostający, zderzył się z galicyjskim drugim pułkiem ułanów imienia ks. Schwarzenberga.

Wśród obelg i przekleństw miotanych w rodzinnej mowie, obficie spłynęła krew polska za obcą sprawę i na obcą ziemię, a poległych w tem starciu ułanów obydwóch armii, pomiędzy którymi byli francuscy porucznicy: Mogilnicki, Marczyński i Wielhorski, zagrzebano we wspólnym dole.

Opodal ich grobu, legł również jak bohater Seweryn Kisielewski, pułkownik i dowódzca 4. pułku huzarów węgierskich imienia

*) Hr. Sierakowski był szambelanem i właścicielem dóbr Spytkowice i Jordanów w Galicyi. Służył on od r. 1755 w wojsku austryackiem z wielkiem odznaczeniem. Umarł w Wiedniu r. 1801 jako jenerał-major kawaleryi i I. porucznik gwardyi łuczników (Arcieren-Leibgarde). Jego pozostałość w Wiedniu o szacowano na 2747 złr. 16 kr. Żona z córeczką, Maryą Anną, wróciła do Galicyi.

Hessen-Homburg. Imię jego jaśnieje dotąd w złocie i na marmurze w wielkiej sali arsenału wiedeńskiego, jak niemniej na malutkiej tabliczce w kościele OO. Reformatów w Krakowie,*) którą pozostała wdowa z prośbą o „westchnienie przechodnia“ umieściła.

XVI.
Nagrobek Stanisława Gorayskiego.

Powyżej wspomniany pułk ułanów gwardyi francuskiej, w Warszawie w r. 1807 z kwiatu młodzieży polskiej utworzony, „Szwoliżerami“ nazywany, odprowadził cesarza Napoleona — po owej bratobójczej walce pod Wagram — do zamku w Schönbrunn i tam z gwardyą pieszą strzegł jego osoby.

Zawalony sztabem generalnym i gwardyami Hietzing, nie mógł pomieścić pułku jazdy i dlatego ułani szwadronami rozmieszczeni zostali w pobliskich wioskach, począwszy od Meidling do Lanzendorf.

W tej ostatniej miejscowości umarł wkrótce, wskutek trudów wojennych, Stanisław Gorayski, kapitan 5. kompanii (pół szwadronu) wspomnianego pułku.

Jeden z naszych członków wydziału, który imieniem Towarzystwa Biblioteki polskiej zajmuje się odszukaniem i opisaniem rzeczy i pamiątek polskich w Wiedniu i jego okolicy, odszukał w księdze zmarłych z r. 1809 w klasztorze OO. Franciszkanów w Maria-Lanzendorf przechowywanej zapiskę następującej treści:

„Die 2. Augusti — Nobilis Dominus Stanislaus de Gorayski Capitaneus cohortis polonicae Custodum Imperatoris Gallorum — kath. — 28 Jahre — gestorben im Hause CN. 24 in Ober-Lanzendorf am Nervenfieber — begraben am Ortsfriedhofe zu Ober-Lanzendorf am 3. August 1809. Ist wegen nicht erkannter Gefahr, auch nicht versehen worden — wohl aber mit aller militärischen Ehrebezeugung begraben. Auch sind alle Dienste bezahlt worden.“

Te ostatnie słowa są chlubnem świadectwem zachowania się żołnierzy polskich w kampanii 1809 r. Francuzi pod tytułem kontrybucyi wojennej plądrowali i niszczyli wszystko, nic nie płacąc, a obok mogił i zgliszczów widnieją dotąd po metrykach urodzin zapiski „milite gallico opressa“. Przytoczona zapiska posłużyła do odszukania miejsca zgonu i grobu śp. Gorayskiego.

---

*) Ta tabliczka z czarnego marmuru była wmurowaną do zewnętrznej ściany kościoła, obok drzwi wchodowych, skąd ją dopiero przed trzema laty usunięto i na cmentarz klasztorny przeniesiono.

Dawny dom pod L. 24 w Ober-Lanzendorf, w którym stał na kwaterze Gorayski, jest dzisiaj własnością piekarza Bernarda Hembacha, zaś cmentarz, na którym pochowanym został, leży w Maria-Lanzendorf, tuż obok zabudowań klasztornych.

Ober-Lanzendorf liczy obecnie 28 domostw, a z księgi zmarłych dało się sprawdzić, iż na miejscowym cmentarzu, od początku bieżącego stulecia aż do uporządkowania cmentarza w r. 1845, z wyjątkiem Gorayskiego i OO. Franciszkanów sprawujących klasztorne urzędy, nie pogrzebano nikogo z tak zwanych honoratiorów.

Wskutek tego dał się łatwo odszukać pod murem nowego cmentarza, już z powodu swego wieku i zaniedbania wyrzucony, po orle francuskim i resztkach napisu rozpoznany nagrobek śp. Gorayskiego, który według znanych „Wspomnień“ gen. Załuskiego (str. 154), staraniem korpusu oficerów pułku ułanów gwardyi, towarzyszowi broni na obczyźnie zmarłemu, w r. 1809 wystawionym został.

Uwiadomiony p. August Gorayski z Moderówki, którego ojciec był stryjecznym bratem zmarłego, nadesłał natychmiast odpowiedni zasiłek pieniężny, który dozwolił ten dość duży i piękny nagrobek odnowić, dawny napis: „D. O. M. Stanislaus Korczak a Goray Gorayski, Capitaneus cohortis polonicae Custodum Imperatoris Gallorum * 1781 † 1809“ przywrócić i po mszy żałobnej w klasztorze OO. Franciszkanów w dniu 14. Października 1895 r. odprawionej, opodal grobu ustawić.

Fotograf Leopold Rosé posiada i sprzedaje na miejscu fotograficzne odbicie tego, staraniem Towarzystwa Biblioteki polskiej, odnowionego pomnika.

XVII.

Przezrocze jenerała Bronikowskiego.

Wiedeń przedstawił się w roku 1809 osłabionym i apatycznym.

Pospolite ruszenie dla obrony miasta przez arcyks. Maksymiliana zwołane, stawiło zaledwie 30 ludzi pod broń. Korsykański „opryszek plądrujący kościoły we Włoszech“, — jak się Gazeta Wiedeńska w Nrze 59 z. r. 1796 wyraziła — witanym był przez tę samą gazetę jak „zwiastun wolności“, a dzień jego imienia (15. Sierpnia), oprócz urzędowych nabożeństw, parad i festynów, uczczonym został przez mieszkańców miasta wspaniałem oświetleniem ulic i domów.

Oczywiście te wszystkie ówczesne hymny pochwalne i olśniewające uroczystości, nie były wyrazem uczuć mieszkańców, lecz wynikiem nacisku wojskowych władz francuskich.

Polacy idąc na oślep za gwiazdą i orłami Napoleona, przybywali wówczas coraz liczniej do Wiednia.

Oprócz ks. Aleksandra Sapiehy w pałacu ks. Lubomirskiej zamieszkałego i deputacyi z W. Ks. Warszawskiego przybyłej, z Ignacego Potockiego, Tadeusza Matuszewicza i Ignacego Miączyńskiego złożonej,*) mnóstwo wyższych wojskowych polskich, w charakterze adjutantów, kuryerów i organizatorów ściągało się nad Dunaj.

Antoni hr. Potocki i pułkownik Malczewski, jako wysłannicy ks. Józefa — jenerał Wołodkowicz, jenerał Bronikowski, który stojąc na kwaterze w pałacu arcyks. Karola rozpoczął zaciąg żołnierzy i oficerów dla uformowania polskiej legii naddunajskiej, — dłuższy czas przebywali w Wiedniu. — Ostatni t. j. jenerał Bronikowski, dowódzca 2. legii nadwiślańskiej, wyszczególnił się nawet podczas nadmienionej iluminacyi miasta. Gazeta Wiedeńska oceniła „transparament“ na jego mieszkaniu umieszczony jako najpiękniejszy i powtórzyła płonący w nim wiersz (podług Horacego):

„Fortuna!

Serves iturum Caesarem in ultimos orbis Britanos
Lucem redde meae dux bone patriae
Non viget quiquam simile aut secundum.

co w polskiem tłumaczeniu opiewa:

Fortuno!

Chroń cesarza w pochodzie do krańców Brytanii,
Powróć byt ojczyznie mojej, dobry wodzu,
Bo nie zdarzy się podobua sposobność, ani nie powtórzy.

Dzień 14. Października 1809 r. opróżnił Wiedeń z Polaków.

*) Po znanej przemowie eksmarszałka W. Ks. Litewskiego Ignacego Potockiego (twórcy konstytucyi 3. Maja) do cesarza Napoleona, zakończonej frazesem: „Panie! rzeknij słowo, a stanie się wola twoja i Polska powstanie“, na który odpowiedział Napoleon lekkim uśmiechem, deputacya była nieustannie zapraszaną na uczty i festyny. W jednym domu po spożytym obiedzie, wszyscy trzej deputowani ciężko się rozchorowali, i Ignacy Potocki, osłabiony podagrą, w kilka dni potem 20 Sierpnia 1809 w Wiedniu życia dokonał.

XVIII.

Pogrzeb Józefa Maks. hr. Ossolińskiego.

Kto był Józef Maksymilian Ossoliński i co uczynił dla społeczeństwa polskiego, przypominać nie potrzebujemy. Pamięć jego prac podjętych dla podtrzymania i rozwoju duchowego życia w Galicyi i jego zasług na polu literatury i języka polskiego, żyje dotąd i żyć będzie, choć grób jego już przekopano i kości wyrzucono...

Gazeta Wiedeńska z r. 1826 nie wspomniała ani słowem o życiu i śmierci Ossolińskiego, chociaż Jego Eksc. Józef Maksymilian hrabia z Tenczyna Ossoliński, miał przyznane szlachectwo austryackie, był rzeczywistym tajnym radcą Jego Ces. Mości, prefektem Biblioteki nadwornej, komandorem orderu św. Szczepana, galicyjskim ochmistrzem dworu, kuratorem galicyjskiego Instytutu gospodarskiego i obywatelem miasta Wiednia.

W ogólnym spisie zmarłych uczyniono tylko tę wzmiankę, iż żył lat 78 i umarł dnia 17. Marca 1826 r. w domu pod L. 208 na Wiedeniu, na uwiąd starczy.

„Rozmaitości lwowskie“ wspomniały nieco o pogrzebie, iż odbył się w dniu imienin 19. Marca o godzinie 6. wieczorem. Zwłoki w trumnie nakrytej całunem, poprzedzone duchowieństwem z prałatem ks. bar. Neustern na czele przenieśli ziomkowie na swych ramionach z mieszkania przy ulicy Mayerhof do parafialnego kościoła ŚŚ. Aniołów Stróżów przy *Wiedner Hauptstrasse.*

Po nabożeństwie złożono trumnę w kaplicy na cmentarzu. Nazajutrz nastąpiło złożenie do grobu własnemi rękami rodaków, którzy sami spuszczając trumnę do ziemi, „skropili ją łzami wdzięczności“.

Według spółczesnej zapiski odszukanej i ogłoszonej przez dyrektora Zakładu narod. imienia Ossolińskich p. Kętrzyńskiego, śp. Ossoliński już od r. 1822 ociemniały, zachorował nagle d. 16. Marca 1826. Przyzwani lekarze znaleźli gangrenę w nodze i oświadczyli, że dłużej nad 24 godzin żyć nie będzie. Mysłowski i pens. c. k. pułkownik Stanisław Poradowski skłonili go do spowiedzi, którą odbył przed swym przyjacielem powyżej wspomnianym ks. Michałem Harasiewiczem baronem de Neustern, gr. kat. kanonikiem lwowskim.

Eksportacya ciała do kościoła parafialnego odbyła się przy licznym udziale młodzieży, a w kościele medyk Maryan Zakrzewski

chciał przemówić po polsku, lecz urzędnik policyjny groźbą aresztowania odwiódł go od tego.

Po nabożeństwie wyruszono na cmentarz o pół mili odległy, na który przybyto już ciemnym wieczorem. Grób nie był jeszcze wykopanym, więc trumnę złożono w kaplicy cmentarnej, opieczętowano i grubarzowi zalecono, ażeby się z jej pochowaniem wstrzymał.

Nazajutrz 20. marca, po żałobnem nabożeństwie w kościele św. Barbary przez ks. Harasiewicza odprawionem, udali się zgromadzeni już w znacznie mniejszej liczbie na cmentarz. Przyniesiono 10 rydli — sprawdzono nietykalność pieczęci na trumnie — ks. Harasiewicz odmówił przepisane modlitwy, poczem młodzież polska na sznurach spuściła trumnę do wykopanego grobu i zasypała go własnemi rękami.

Ciało było ubrane w stary frak, bez peruki i nakryte białą gazą, której część wywieszoną poza trumnę, na strzępy podarto i pomiędzy uczestników pogrzebu rozdano.

Ossoliński przebywał w Wiedniu od czasu przybycia z deputacyą galicyjską w r. 1790 prawie nieprzerwanie. W zimie mieszkał we wspomnianym domu, w którym umarł, lato spędzal we własnym dworku w miejscowości Alland pod Badenem (Nr. 9). Ten dworek, przy którym była stajnia na 22 sztuk bydła, oszacowany został na złr. 18.590, zaś wewnętrzne urządzenie dworku na złr. 1142.

Dworek został sprzedanym w dniu 13. Lipca 1826 r. na publicznej licytacyi przez urząd państwa Weikersdorf przeprowadzonej i cena kupna Landrechtowi w Wiedniu, jako władzy spadkowej po śp. Ossolińskim, przesłaną.

Nasze poszukiwania kilkakrotnie na cmentarzu parafialnym przedmieścia Wiedeń, przy pomocy obecnego dozoru cmentarza, w celu odszukania miejsca wiecznego spoczynku śp. Ossolińskiego podejmowane, spełzły na niczem.

Uzupełnienia i sprostowania.

ad III. Pomnik Stanisława Potockiego przeniesionym został, przy restauracyi kościoła XX. Franciszkanów w roku zeszłym dokonanej, na lewą stronę kościoła, niedaleko drzwi głównych.

ad IV. Brylanty matki ks. Józefa Poniatowskiego sprzedane były za 2000 dukatów, a nie za 12.000 dukatów, jak błędnie wydrukowano.

ad VI. Kuratorya fundacyi Hallerowsko-Rotmańskiej domagała się obecnie, na drodze urzędowej, wydania grobowca Barbary Rottmanowej, co jednak odmówionem zostało.

Miejscowa władza kościelna nie stawiała szczególniejszych trudności w wydaniu pomnika, będąc zdania, iż postać kobiety przedstawiającej duszę nieśmiertelną wyswobodzającą się z globusa ziemi, tak jak przez rzeźbiarza przedstawioną została, odpowiada więcej do muzeum sztuki niż do kościoła katolickiego.

Opinia publiczna, której wyrazem był feuileton Dr. A. Ilga zamieszczony w Pressie z dnia 18. Kwietnia 1895 r. p. t. „Ein Kunstverlust von Wien“ i władze rządowe sprzeciwiły się wydaniu pomnika.

Czcionkami J. N. Vernaya w Wiedniu.